

WIKTOR TOMASZ GRUDZIĘ ur. 1962; Lublin



Tytuł fragmentu relacji	Nie było megalomanów w tym towarzystwie
Zakres terytorialny i czasowy	Lublin; po 1944 roku
Słowa kluczowe	opozycja

Nie było megalomanów w tym towarzystwie

Nie było u nas dużo słowotwórstwa czy jakiejś nowomowy. Oczywiście, jak każde zajęcie i to miało swój język hermetyczny. Ale to mało żeśmy tego wytworzyli. Nie było megalomanów w tym towarzystwie, prawdę powiedziawszy. A jeśli się zdarzyli, to szybko zniknęli gdzieś w okolicach lat '83 i '84. Potem zostali ludzie konkretni, bardzo obowiązkowi, mający takie cechy charakteru, które pozwalały im wytrzymać to dosyć nużące zajęcie, wymagające odporności psychicznej. Przecież robiło się to latami. Czy kolportaż, jest co dziesięć dni, czy co tydzień, trzeba biegać, poświecić te dwa wieczory w tygodniu, żeby wszystko oblecieć, pozanosić, czy zawiadomić, żeby ktoś przyszedł i odebrał. Albo przy wydruku, wytrzymać raklowanie te kilkanaście godzin. To też nie było takie lekkie. Także ci ludzie robili to z pasją. Silna motywacja była niezbędna, do tego wsparcie ideologiczne. Naprawdę bardzo nie lubiliśmy tego systemu. No i trzeba było mieć odpowiednie cech charakteru, obowiązkowość, systematyczność, słowność. Do tej pory nie znoszę, jak ktoś się spóźnia. Jest to dla mnie przejawem lekceważenia.

Data i miejsce nagrania	2006-09-07, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Magdalena Nowosad
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"